

GŁOS NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO

WYCHODZI 2 RAZY
W MIESIĄCU :: PRE-
NUMERATA ROCZNA
WYNOSI 5.— KORON

ADRES REDAKCYI: UL.
POWIŚLE L. 4 :: ADRES
ADMINISTRACYI: PL.
SZCZEPAŃSKI L. 3, I. p.

ORGAN KRAJ. ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO
W GALICYI Z SIEDZIBĄ W KRAKOWIE

REDAKTOR I WYDAWCA ODPOWIEDZIALNY: STANISŁAW NOWAK

Po wyborach.

Wybory do parlamentu są już ukończone, które rządowi przyniosły grube rozczarowanie. Rząd centralny rozwiązał bowiem poprzedni parlament w tym celu, aby pozbyć się radykalniejszych posłów i grup, wzmocnić sobie oddanych a zwłaszcza grupę stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego, na której zamierzał głównie się oprzeć.

Tymczasem przy wyborach w państwie odniosły zwycięstwo właśnie radykalniejsze stronnictwa, a chrześcijańsko-socjalne stronnictwo poniosło największą porażkę. Rezultat ten niespodziewany spowodował, że prezydent ministrów bar. Bienerth podał się do dymisji, że miejsce jego zajął znowu bar. Gautsch, że przesilenie gabinetowe objęło jeszcze ministra handlu, kolei i że jeszcze pociągnie za sobą inne konsekwencje.

W kraju zaś naszym wybory tegoroczne przypomniały nam dawniejsze z przed dwudziestu laty osławione galicyjskie wybory, kiedy to rządowi oddane stronnictwa konserwatywne przy pomocy bagnetu i przy różnych represaliach odniosły zwycięstwo... Blok stronnictw rządowych, o których pisaliśmy w poprzednich numerach musiał zwyciężyć, mając do dyspozycji cały aparat wyborczy. Szczególnie nasi konserwatyści na tym bloku doskonali interes zrobili. To też „Czas” otwarcie wyraża swe zadowolenie oświadczając, „że wybory wypadły doskonale(!), a co ważniejsza, że poziom polityczny Koła podniesie się bardzo znacznie“(!) Lecz zapytać się godzi, czy dlatego podniesie się ten poziom, że więcej konserwatystów tam wejdzie?

Dla stronnictwa Ludowego nie przyniosły wybory te takich rezultatów, jakich ono po tym bloku się spodziewało, czemu przewodca stronnictwa p. Stapiński daje wyraz, oświadczając w 27 num. „Przyjaciela Ludu“. że nie jest zadowolony ani z przebiegu całej tej walki ani z jej wyników, co przypisuje w pierwszej linii dwumandatowości okręgów wyborczych, a w drugiej linii brakowi karności i ścisłej organizacyi ludowej. Biadając, że posłów chłopów od pługą za mało wyszło z wyborów,

przyznaje jeszcze p. Stapiński, że „popęłnił sam kilka błędów, o których później napisze“.

Niespodzianką w kraju naszym było odniesione w kilku okręgach, a szczególnie w Krakowie i Lwowie zwycięstwo socjalistów, które zawdzięczają znakomitej swej organizacji, solidarności i energii.

Dla nauczycielstwa skończyły się te wybory wprost wielką klęską; nie zdobył bowiem żaden nauczyciel mandatu poselskiego i jak dotychczas wiadomo — wybrano tylko kilku nauczycieli na zastępców posłów, a mianowicie kol. Manierskiego z Jedlicz, Kosteleckiego z Tarnowa, Malika z Rytra, Gliwę z Siedlisk.

Smutną tę klęskę w pierwszym rzędzie zawdzięczać musimy sobie, albowiem nagłe i niespodziewane wybory zaskoczyły nas zupełnie nieprzygotowanych. Kampania zaś taka wyborcza wymaga przede wszystkim dokładnej mobilizacji i dużo pieniędzy, a tego wszystkiego nie posiadaliśmy. Dziś tak się stosunki ułożyły, że nawet najdzielniejszy i najzdolniejszy człowiek bez znacznych pieniędzy nie może ani myśleć o kandydowaniu. Krajowy Komitet wyborczy nauczyciel. związkowego czynił wszystko, co mógł, aby tylko zdobyć choćby jeden mandat dla nauczycielstwa, lecz wszystkie jego starania rozbiły się właśnie o brak tego przygotowania i brak zorganizowania całej akcji, której na poczekaniu w kraju przeprowadzić się nie da, bo do tego trzeba i pracy mozolnej i czasu.

W drugim dopiero rzędzie nauczycielstwo może mieć żal do społeczeństwa i do stronnictw politycznych, które tem zupełnem pominięciem przy wyborach okazały mu niesympatyę. Żal ten jest tem słuszniejszy, że przecież nauczycielstwo swą pracą na niesympatyę sobie nie zasłużyło i że w innych krajach koronnych pracę nauczycielstwa ludowego inaczej oceniają, skoro tam wielu nauczycieli obdarzono mandatami poselskimi.

Szczególnie podnieść tu musimy zawód, jaki spotkał nauczycielstwo ze strony Pol. Stronnictwa Ludowego i jego steru, a czego bez głębszego rozważenia w żaden sposób pozostawić nie można, tem więcej, że „Przyjaciel Ludu“ w odpowiedziach od Redakcyi pisze: „Nauczycielstwo w olbrzymiej(!) większości odegrało fatalną rolę rozbijaczy(sic!) (rozumie się, że przy wyborach). To da powód do gruntownej dyskusyi“. Zatem spodziewać się z tego wypadu, że ludowcy gruntownie rzucą się teraz na nas, mimo że nas wprost oszukali. Z poprzednich rewelacji Komitetu wyborczego wiadomo, na jakie trudności kandydatury nauczycielskie w tem stronnictwie napotkały, jak je tam różnemi sztuczkami i intrygami zwalczano, jak mimo tego kandydatura kol. Baścika przy pierwszym głosowaniu wbrew woli p. Stapińskiego się utrzymała, jak wreszcie wskutek tego przyszło z p. Stapińskim do wiadomego kompromisu.

Na kompromis ten zgodził się nasz Komitet wyborczy dla-

tego, że ze strony głównego Zarządu wyborczego P. S. L. przyznawano nam dla kol. Baścika mandat mniejszości w miejsce kandydata Korzeniowskiego, że zapewniano przytem o silnem poparciu naszego kandydata przez ludowców tak, iż mandat ten przedstawiano jako zupełnie pewny, a dalej, że obecny przy tej ugodzie p. Korzeniowski sam oświadczył, iż głosy swoje chce przenieść tylko na Baścika, a poseł Styła przyrzekał silne poparcie w Wadowickiem. Wreszcie Komitet nasz zgodził się na ten kompromis głównie dlatego, że nauczycielstwo w powiecie zatorskim, silnie zaangażowane w wyborach, domagało się bardzo tego, sądząc, że w ten sposób będzie wybór kol. B. całkiem zapewniony, bo nie będzie już przez rząd zwalczany. Takie były powody, które skłoniły nasz Komitet do zawarcia w dniu 15 czerwca wiadomego i ogłoszonego w dziennikach kompromisu.

A teraz przypatrzmy się, jak postąpili z nami nasi kontrahenci i jak wygląda ich uczciwość. — Przedewszystkiem wieśniak Korzeniowski mimo przyrzeczeń kandydował dalej ze szkodą naszego kandydata i przeciw niemu, a p. Styła również działał na naszą niekorzyść w Wadowickiem. Przy drugim więc głosowaniu w dniu 21 czerwca z okręgu 37 wynik był następujący: Średniawski 4624, Banaś 4596, Baścik 3780, a Korzeniowski 1334 głosów, z czego Baścik otrzymał w samej Zatorszczyźnie: 1900, w Myślenickiem 1087, w Skałwińskiem 323, a w Wadowickiem i Kalwaryjskiem 70 głosów. Wobec tego rezultatu przyszło do trzecich wyborów, już teraz tylko między Banasiem, Średniawskim i Baścikiem. Przed trzecimi wyborami, które się odbyły 28 czerwca, rozwinęło z przeciwną nam strony szaloną agitację przy pomocy różnych oszczerstw, kalumnii rzucanych na cały stan nauczycielski, wreszcie przy pomocy rozpijania ciemnych mas i rzucania pieniędzy na wszystkie strony.

Z żalem podnieść musimy, że przeciw naszemu kandydatowi wystąpiło zajadle także duchowieństwo, a w sam przeddzień wyborów kandydat większości p. Średniawski rozrzucił po całym okręgu odezwę podpisaną przez kilku wójtów i chłopów z myślenieckiego powiatu, w której oszczerczo i niktzemnie rzucił się na naszego kolegę, czyniąc mu takie zarzuty, o których mu się nigdy nie śniło. Również z wadowickiego powiatu wydano drugą zjadliwą przeciw Baścikowi i nauczycielstwu odezwę i to właśnie wtedy, kiedy nasz Komitet wystąpił z lojalną odezwą, popierającą obok naszego kandydata, także p. Średniawskiego. Nic też dziwnego, że mimo bardzo wyczerpanej pracy ze strony nauczycielstwa przy tak potwornej agitacji przeciw kol. Baścikowi i przy oczywistej zdradzie ze strony ludowców nasz kandydat przy trzeciem głosowaniu w dniu 28 czerwca upaść musiał, bo otrzymał razem 4102, podczas gdy Średniawski 5532, a Banaś 5440 głosów. I wobec tak niktzemnej i jawnej zdrady p. Stapiński w „Przyjacielu Ludu“ wypowiadać chce jeszcze sąd

jakiś o nauczycielstwie i nad niem prowadzić rozprawę. Jak to już nazwać należy?

Pocieszającym objawem dla nas jest ta okoliczność, że mimo przegranej i całej tej nędznej roboty, oszczerczych odezw kontrkandydatów, mimo jawnej zdrady i zjadliwego ujadania różnych silnych czynników, nasz kandydat zdobył tak wielką liczbę głosów, i że w Zatorskiem prawie wszystkie na niego padły głosy. Dowód to jasny, że nauczycielstwo ma znaczenie, że ono także działać potrafi, i że w przyszłości przy wyborach zdecydować może. Trzeba tylko, aby całe nauczycielstwo w tym kierunku pracować chciało.

Uznanie wielkie należy się kolegom i koleżankom tego okręgu wyborczego, a szczególnie powiatu zatorskiego za pełną zaparcia się pracę, która przy normalnych warunkach musiałaby wydać korzystny rezultat.

Smutny ten wynik przyniósł nam znowu jedno przekonujące doświadczenie, że nie możemy na nikogo liczyć jeno na własne siły, że dopóki nie będziemy silnie zorganizowani i zsolidaryzowani, dopóty nie możemy spodziewać się żadnych poważniejszych zdobyczy i nie możemy ani myśleć o tem, ażeby nauczycielstwo mogło wejść do ciał prawodawczych, aby tam rozwinać akcyę o lepsze wyposażenie i o podniesienie szkolnictwa. Jeżeli chcemy, ażeby rząd i społeczeństwo z nami się liczyło i nie przeszło nad nami do porządku dziennego, to najpierw musimy być silnie zorganizowani, zseregowani i uświadomieni.

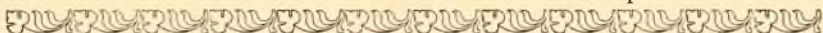
Z tych tedy powodów najważniejszym zadaniem naszego Związku w najbliższej przyszłości będzie energiczna praca około zseregowania nauczycielstwa w organizacyi Związkowej i zarazem przygotowania się należytego do wyborów sejmowych, które się zbliżają.

Komitet wyborczy nauczycielski po zestawieniu rachunków poda wnet do wiadomości wydatki, które przy tej akcyi ponieść musiał. Są one bardzo znaczne, a na pokrycie tychże dotychczas pieniędzy nie posiada. Wpłynęło wprawdzie i płyną jeszcze z całego kraju na ten cel składki, które na innem miejscu ogłaszamy, ale to wszystko jeszcze nie wystarczy. Mamy jednak nadzieję, że Koledzy i Koleżanki w myśl naszej odezwy, rozesłanej po kraju, pospieszą nam z pomocą tak, ażebyśmy całkiem wydatki pokryć mogli.

Za ściślejszy Komitet nauczycielski

J. B. Szado
sekretarz.

St. Nowak
przewodn.



W sprawie sanatoryjów nauczycielskich.

W poprzednim numerze naszego organu umieściliśmy artykuł prof. O Bujwida p. t. „Walka z gruźlicą“ w tym celu, ażeby

przedewszystkiem zwrócić wszystkim siłom nauczycielskim w kraju uwagę na tę straszną chorobę, wyrządzającą straszliwe spustoszenia wśród społeczeństwa a także wśród nauczycielstwa, by tym sposobem pobudzić je do walki z tym największym wrogiem ludzkości. Jeżeli kto, to w pierwszym rzędzie nauczyciel obok lekarzy na polu ochrony ludzkości a zwłaszcza młodych pokoleń przed gruźlicą może bardzo dużo zdziałać, tem więcej, że, jak zdobywcze naukowe pouczają, przed tym strasznym wrogiem nie tylko można się ustrzedz, ale nawet usunąć go z organizmu już przez niego zajętego, jeżeli tylko do tego usunięcia zabierzemy się szybko.

Statystyka wykazuje, że największym sprzymierzeńcem gruźlicy jest ciemnota i że Galicya w tej statystyce bardzo niechlubne zajmuje miejsce. W krajach wysoko cywilizowanych zdolano gruźlicę tak opanować, że obecnie nie przedstawia się ona tam już wcale groźnie. I u nas powinno się w tym kierunku pracę rozwinąć ale do tego potrzeba koniecznie oświaty, oświaty, a tej u nas jeszcze bardzo mało.

Z wskazówek, które podaje nauka ku zwalczaniu gruźlicy, wynika, że nauczycielstwo, chcąc chronić dziatwę szkolną przed tą straszną chorobą, powinno przedewszystkiem myśleć także o własnem zabezpieczeniu i leczeniu. Ku temu celowi a mianowicie ku leczeniu organizmu, zajętego przez gruźlicę najlepiej służą sanatoria, położone w górskich okolicach. Nasza wielka rzesza nauczycielska a szczególnie zorganizowana powinna pójść za wzorem kolegów innych kulturalniejszych krajów i postarać się czempredzej o założenie w kraju własnych sanatoryów i zorganizowanie w tym kierunku takiej akcji, ażeby objąć ona mogła nie tylko nauczycieli i nauczycielki ale także ich rodziny. Akcja ta piekająca musi atoli oprzeć się na zdrowych podstawach t. j. na samem nauczycielstwie, jeżeli wydać ma pożądanę rezultaty. Smutne doświadczenie, które poczyniło w najnowszych czasach „krajowe Ognisko lwowskie“ z p. Budzanowskim na czele (które to Ognisko nie ma nic wspólnego z naszą organizacją związkową) a które zakończyło się wielką kompromitacją dla nauczycielstwa, aż nazbyt nas poucza, że tylko na własne siły liczyć powinniśmy.

Obecnie rozwinięcie tej akcji o tyle okazuje się ułatwionem, że już znajdujemy jej początek, jakby zdrową podstawę, w „Schronieniu nauczycieli i nauczycielek“ w Zakopanem, na której to podstawie możemy dalej budować i rozwijać instytucję własnych sanatoryów tem więcej, że to „Schronienie“ jest pod każdym względem doskonale urządzone i prowadzone. Rozchodzi się teraz tylko o to, aby nauczycielstwo uznało tę instytucję jako swoją własność, i udzieliło jej skutecznego poparcia, zapisując się jak najliczniej na jej członków.

Nie chcemy rozwodzić się szeroko nad słusnością tego naszego projektu, bo może zastąpi najskuteczniej nasze argumenty

odezwa drogiego nam kolegi i szczerego Związkowca, właśnie leczącego się na gruźlicą w temże „Schronieniu“, którą on w tych dniach napisał z serdecznych koleżeńskich pobudek dla dobra całego nauczycielstwa a którą w całości podajemy:

Koledzy i Koleżanki!

Jakie owoce wydaje zrzeszenie się, organizacya, o tem roz-
wodzić się dzisiaj nie potrzeba; podwyższenie, chociaż niezna-
czne płac oraz większe liczenie się z nauczycielstwem oto realne
skutki działalności nauczycielstwa zjednoczonego w krajowym
Związku. Lecz to dopiero początek. Organizacyi i to silnej, obej-
mującej całe nauczycielstwo potrzeba nam celem zdobycia dla
naszego zawodu należnego stanowiska w społeczeństwie, nastę-
pnie zaś dla odparcia ataków nie tylko wrogów zewnętrznych,
lecz także wroga wewnętrznego, którym jest choroba, przede-
wszystkiem zaś najstraszniejsza, dziesiątkująca poprostu nauczy-
cielstwo — gruźlica. Aby się przekonać jak liczne ofiary porywa
ona z naszego grona, wystarczy przeglądnąć nekrologi w „Dzien-
niku Urzędowym“. Otóż najczęściej spotykamy się tam z nekro-
logami ludzi młodych, którzy dopiero rozpoczęli pracę na niwie
oświaty ludowej lub kilka lat na niej popracowali. Jakaż może
być przyczyna tak wczesnej śmierci? — My wiemy, tą przy-
czyną jest gruźlica. Lecz myliłby się, kto by mniemał, że gru-
źlica tylko wśród młodych nauczycieli znajduje ofiary; robi ona
spustoszenia i to znaczne i wśród starszych. Praca w warunkach
urągających najprymitywniejszym zasadom higieny, nadmiar
pracy, a przytem lichy odżywianie, oto źródło, w którym lęgnie
się ten straszny nasz wróg. A wobec niego stoi nauczycielstwo
bezradnie i bezczynnie, nie pomnąc, że każdy z pośród nas ka-
żdej chwili może zapaść na gruźlicę; wszakże byle zaziębienie,
źle wyleczona influenza, zapalenie płuc lub opłucnej kończą się
zwykle u nauczyciela gruźlicą. A przecież kilkunastotysięczna
armia nauczycielska dokonałby mogła niezmiernie wiele. Wpra-
wdzie znaczna część energii i ofiarności nauczycielstwa i spo-
łeczeństwa znalazła gdzieindziej ujście, a mianowicie w akcji
loteryjnej „Krajowego Ogniska nauczycielskiego“ we Lwowie,
mającej na celu budowę sanatorium nauczycielskiego. Lecz czy
nadzieje nauczycielstwa, przywiązywane do tej akcji, spełniły
się? Niestety na pytanie to musimy odpowiedzieć przecząco. Oto
akcya Ogniska krajowego już ukończona, a owoce — bardzo
marne. — Z fatalnego wyniku loteryi kraj. Ogniska nauczyciel-
skiego powinniśmy wyciągnąć dla siebie naukę, że nie należy
nam oglądać się na żadne rzekomo dobroczynne loterye i tym
podobne przedsiębiorstwa, urządzone przy poparciu różnych
Wielmożnych i Jaśnie Wielmożnych, a bez kontroli Towar-
zystw, reprezentujących całe nauczycielstwo. Liczmy przede-
wszystkiem na samopomoc, poprzyjmy instytucję już istnie-
jącą, która bez loteryi opierając się li tylko na wkładkach

swych członków i opłatach kuracuszów, którymi są nauczyciele i nauczycielki, przy energicznej a bezinteresownej działalności Wydziału, daje nauczycielstwu możliwość pobytu i kuracji w Zakopanem. Tą instytucją jest „Schronienie nauczycieli i nauczycielek“ w Zakopanem przy ul. Chramcówki, istniejące już od lat 11*). Zaczynając od jednej willi, w której pomieścić się mogło 11 osób, donajął Wydział w jesieni 1910 r. drugą willę tak, że obecnie pomieścić może 21 chorych. Ponieważ zaś przeciętnie przebywają chorzy na kuracji po kilka miesięcy, przeto rocznie kilkadziesiąt osób może korzystać z kuracji w Schronieniu. Koszt całkowitego utrzymania wynosi dziennie 3 K 20 h, opieka lekarska 5 K miesięcznie. Lekarz Schronienia a zarazem prezes Towarzystwa Dr Edmund Brzeziński odwiedza chorych dwa razy tygodniowo, każdy chory jest badany szczegółowo co 2 tygodnie, oprócz tego niektórzy chorzy biorą wstrzykiwania arsenikowe lub tuberkulinowe, inni chodzą do pedzłowania gardła i tp. Dr Brzeziński oddany jest całą duszą sprawom „Schronienia“, za to też cieszy się u nauczycielstwa, które przebywało na kuracji w Schronieniu, głębokim szacunkiem. Według sprawozdania za rok administracyjny 1909/10 liczyło Towarzystwo 317 członków; w ciągu roku sprawozdawczego przybyło wprawdzie 72 członków nowych, równocześnie jednak musiano wykreślić 69 członków z powodu niepłacenia wkładek. Budżet zamknęto sumą 16.812 K. Leczyło się 48 chorych nauczycielek i nauczycieli. Ilość dni kuracyjnych wynosiła 4070, przeciętnie na osobę 85 dni, przybytek na wadze najmniejszy 200 g największy 13 Kg 200 g, przeciętny na osobę 5 Kg 100 g.

Wyniki kuracji:

wyraźna poprawa i zdolność do pracy u 25 tj.	62.5%
poprawa względna	9 „ 22.5%
stan bez zmiany	4 „ 10%
pogorszenie	2 „ 5%

koszt jednego dnia kuracyjnego wynosił 3 K 40 h.

Wydział kraj. udzielił 28 zapomóg w sumie 2.274 K, zgłoszeń o przyjęcie było 91.

Przypatrzymy się teraz, jak nauczycielstwo odnosi się do tej już dzisiaj poważnej instytucji. Rumieniec wstydu występuje na twarz gdy czytamy sprawozdanie Wydziału. Przytaczamy odnośny ustęp sprawozdania za rok 1908/9: „Musimy tutaj zwrócić uwagę na jedno dość charakterystyczne zjawisko: podczas kiedy wkładki członków w porównaniu z przeszłorocznymi zmniejszyły się o 89 K 21 h czyli o 10.1%, to opłaty samych kuracuszów wzrosły z 8773 K 70 h do 10408 K 40 h czyli o 17%. Ten nienormalny stosunek wystąpiłby jeszcze wyraźniej, gdy-

*) W sprawach „Schronienia“ adresować należy: Dr. Edmund Brzeziński Zakopane.

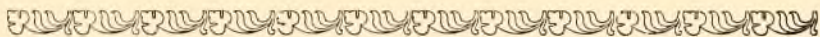
byśmy obrachowali tylko wkładki członków zwyczajnych tj. nauczycielskie. Widzimy z tego, że zapotrzebowanie i zaufanie do naszej instytucji wśród nauczycielstwa, potrzebującego kuracyi klimatycznej wzrasta, natomiast zainteresowanie „Schronieniem“ ogółu nauczycielstwa, niepotrzebującego kuracyi, stanowczo się obniża. W ten sposób ciężar utrzymania nauczycielskiego domu zdrowia dla chorych na płuca spada głównie na samych pacjentów, po części na Wydział krajowy, który naszym kuracuszom udziela zapomóg, następnie w znacznej mierze na Zarząd Stowarzyszenia, usiłujący pokrywać niedobory ze źródeł nadzwyczajnych (odczyty, wieczory, przedstawienia) i dopiero w ostatniej linii na ogół nauczycielstwa“. Jakże smutny to fakt, że instytucya, zajmująca się li tylko samem nauczycielstwem, dopiero na ostatniem miejscu stawia pomoc tegoż nauczycielstwa. A pomoc ta jest niezbędną szczególnie dla kolegów i koleżanek z 4-tej klasy płac, którzy przy swej płacy, wynoszącej 60 kilka koron nie są w stanie opłacić nawet minimalnej opłaty za utrzymanie w „Schronieniu“, szczupła zapomoga Wydziału kraj. w sumie 60 K wystarczy nieraz zaledwie na drogę do Zakopanego i z powrotem *) niewielu tylko szczęśliwców otrzymuje zapomogę z Rady szk. kraj. To też często zdarza się, że ciężko chory nauczyciel pobędzie zaledwie 2 do 3 miesięcy w Zakopanem a nie mając środków na dalsze utrzymanie, wraca niewyleczony do pracy. Tymczasem gdyby całe nauczycielstwo zapisało się na członków Stowarzyszenia, to chociaż wkładka roczna wynosi zaledwie 2 K (wpisowe 2 K) mielibyśmy, nie ubiegając się o niczyją pomoc dwadzieścia kilka tysięcy koron rocznie, co pozwoliłoby Wydziałowi „Schronienia“ wynająć obszerniejszy budynek odrazu na kilkadziesiąt osób a w przeciągu kilku lat umożliwiłoby przystąpienie do budowy Sanatorium nauczycielskiego.

W tej myśli zwracamy się do Was koledzy i koleżanki z gorącym wezwaniem, niechaj każdy z Was agituje czyto w Ognisku czy w innem Towarzystwie nauczycielskiem, do którego należy celem pozyskania jak największej ilości kolegów na członków „Schronienia“. Nie zapominajcie o tem również na konferencyach okręgowych tudzież zebraniach towarzyskich i urządzajcie przy tej sposobności składki, pomnąc, że w ten sposób kładziecie podwaliny pod dzieło w skutkach niesłycha-

*) Przy tej sposobności musimy poruszyć jedną z bolączek nauczycielskich, jaką jest sprawa niższej kolejowych. Urzędnik państwowy nawet najniższej rangi często nie posiadający średniego wykształcenia ma prawo jechać III kl. za połowę ceny, tylko nauczycielstwo nawet wrazie ciężkiej choroby pozbawione jest tej ulgi. I na tym punkcie czujemy żeśmy urzędnikami krajowymi. Może nareszcie teraz kiedy mamy ministra kolei „rodaka“ otrzymamy to, co się nam słusznie należy.

nie doniosłe, mianowicie Sanatorium dla naszych kolegów i koleżanek chorych na gruźlicę.

M.



Loterya na sanatorium nauczycielskie.

Zdaje się, że już niezawodnie odbędzie się nareszcie we wrześniu ciągnięcie losów — na sanatorium nauczycielskie. Czas bo najwyższy zlikwidować tę historję, która poczyną już dukać i społeczeństwu przez przewleknięcie terminu ciągnięcia, jak i upokarża stan nauczycielski, przez formę i sposób, w jaki rzecz tę organizowano. Nie oparta na samopomocy, na jedynie godnej i moralnej zasadzie „sami sobie“, sprawa ta stała się przedmiotem handlu i frymarki miłosierdziem dla biednej doli nauczycielskiej. Co powinien był pomyśleć kraj, aby pracownikiem swoim, tracącym zdrowie i siły, dać możność ich ratowania i krzepienia, to ubrano w formę nieszczerzej i obłudnej filantropii i uczyniono z nauczycielstwa — bractwo żebracze, skomlące o jałmużnę u możnych, władz i pod opieką właśnie tych, którzy mogli szlachetniej i godniej spełnić swój obowiązek w ciele ustawodawczem, gdzie szafarzami są dóbr materyalnych naszego kraju. W skład komitetów loteryjnych wchodziłi najrozmaitsi dygnitarze kościelni i świeccy, przedstawiciele władz szkolnych, dalej książęta, hrabiowie, baronowie — słowem elita majątkowa, rodowa i biurokratyczna, którą pomysłowy sekretarz p. Budzanowski w komitety uformować umiał. Losy zaś kupowało nauczycielstwo i ludzie biedni. Rezultatem tych zabiegów jest blisko 30.000 koron, jako już czysty zysk, po opłaceniu wielkich kosztów administracyi. Jak na pesymistyczne utyskiwania prasy, suma przedstawiałaby się wcale pokaźnie*) — gdyby... nie musiano urządzać ciągnięcia, które zapowiada łączną wygraną w sumie 75.000 koron, z tego połowa wygrana ma wynosić 30.000 koron. A przychodu z losów zarząd loteryi nie może się więcej spodziewać. Od czasu bowiem usunięcia się p. Budzanowskiego (obecnie ciężko chorego) — losów się wcale nie sprzedaje.

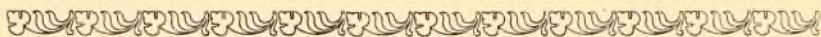
Odnosiliśmy się zawsze krytycznie do formy i sposobów, jakie w swej działalności dla sanatorium obrał p. M. Budzanowski, jak i dziś krytycznie to osądzamy, lecz w imię słuszności przyznać należy, że cały ruch i sprzedaż losów rozwijał on jeden tylko, i może było to właśnie kłutwą przedsięwzięciem, iż tylko na jego barkach spoczywała ta cała sprawa. Ustał Budzanowski, ustała sprzedaż losów. Tymczasem Komitet za uzyskaną sumę zakupił dom i grunt na sana-

*) (Nam się atoli wydaje w każdym razie tak marną, że nie wartała przecież absolutnie podjęcia całej akcyi, tem więcej, że kwota ta nie wystarczy na opędzenie wykonania losowania. Przyp. red.).

toryum w Delatynie, teraz zaś rozpoczyna się gonitwa za fantami dla szczęśliwców, którzy we wrześniu wygrają. Zmuszeni warunkami, klnąc i narzekając, muszą zabrać głos teraz „filantropi“ i muszą przyjąć gwarancję za wygraną, którą wypłacić należy. We Lwowie odbyło się zwołane przez inspektora okręgowego zebranie dyrektorów i dyrektorek szkół lwowskich, na którym apelowano do obecnych, ażeby zajęli się gorliwie zbieraniem fantów, jako, że za pieniądze już kupiono „sanatorium“, przyczem dano do zrozumienia, że, co będzie brakowało, protektorowie uzupełnią. Być może, że takie zebrania odbędą się gdzieindziej. Zdaniem naszym, rola nauczycielstwa jest tu już spełniona i zakończona. Każdy teraz wysiłek i grosz z kieszeni nauczycielskiej — byłby już tylko ulgą niesioną nie sanatorium, ale filantropom i protektorom, którzy dotąd tylko figurowali a teraz, gdy nadchodzi pora ich odpowiedzialności — chcą najmniejszym kosztem wykupić się od obowiązku. Coby teraz zdobyło, czyto ze sprzedaży losów, czy innym sposobem popłynię na kupno fantów — nie na cele zdrowotne nauczycielstwa, toteż niech czynią to teraz ci, co łatwiej je zdobyć mogą.

Teraz już bez skrupułu może stać nauczycielstwo na uboczu.

(um)



Nie dajmy się rozbijać.

Organizacja nasza związkowa różnych ma nieprzyjaciół, z którymi zmuszona jest od czasu do czasu stawać do walki, jednak zawsze tylko w roli obronnej t. j. broniąc bądź naszej organizacyi, bądź też interesów ogółu nauczycielskiego, jak również interesów oświaty ludowej. Walki takie wcale do przyjemnych nie należą, lecz najprzykrejsze są te, kiedy przychodzi walczyć z wewnętrznym wrogiem t. j. z nauczycielstwem, zaprzędanem reakcyjnym czynnikiem i służącym do rozbijania solidarności nauczycielskiej. Taką walkę stoczyliśmy w roku 1908 a więc przed dwoma laty z krakowskim nauczycielem Sycem i dyrektorem szkoły wydż. w Bochni p. Kępą, kiedy to obaj wbrew interesom ogółu nauczycielskiego wystąpili z osobną akcją do Sejmu w interesie tylko nauczycielstwa wydziałowego. W artykule p. t. „Krecia robota“ (str. 264) przedstawiliśmy w jak podstępny sposób zabrali się do tej niekoleżeńskej i niechlubnej akcji, przyczem zaznaczyliśmy, że p. Kępa już na ostatniej konferencji krajowej, która w Krakowie odbyła się w grudniu 1907 r. nakłaniał dyrektorów dyrektorki i nauczycieli szkół wydż. do wystąpienia ze Związku krajowego a zawiązania nowego towarzystwa. Czynić to miał wówczas — jak nam zwracano uwagę — dla przypodobania się władzy, która

tam licznie zgromadzona była. Zamiary te jednak p. Kępy wtedy spełżyły na niczem i znowu był spokój lecz nie nadługo. Oto w tym roku zabrał się ten pan znowu do tej roboty t. j. do oderwania od Związku wydziałowego nauczycielstwa a utworzenia odrębnej organizacyi. I nie zabieralibyśmy w tej sprawie wcale głosu, gdyby nas nie zmusiła do tego taktyka p. Kępy, jakiej użył przy tejże robocie i gdyby nie liczne żądania naszych Związkowców.

Aby każdy mógł poznać dokładnie sposób postępowania, cel i charakter p. Kępy a tem samem, aby każdy mógł sobie sam o sprawie sąd wyrobić, podajemy cały jej tok, w jakim dotychczas prowadzona była.

W styczniu b. r. wydał i rozesał p. Kępa odezwę do nauczycieli i nauczycielek szkół wydziałowych w kraju, zaopatrzoną w pełny swój tylko podpis, w której nawołuje do zawiązania osobnej organizacyi, podnosząc zaraz na wstępie, że szkoły wydziałowe schodzą do roli „Kopciuszka“ bo o nie nikt się nie upomina i zapytuje, „czy ich nauczyciele nie mają już nic do żądania?“ Odezwa ta ma datę 25 stycznia b. r. P. Kępa, nie należąc do organizacyi naszej i jako jej zdeklarowany przeciwnik, zwrócił się dopiero w kilka tygodni później do prezesa Związku kol. Nowaka listownie w tej sprawie, pisząc list następującej treści:

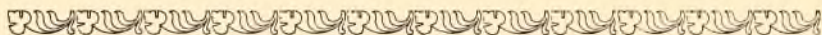
W. P. Prezesie! Ponieważ w odpowiedzi na przyległą odezwę ogromna (?) większość nauczycieli szkół wydz. oświadczyła się za potrzebą utworzenia Tow. nauczycieli i nauczycielek szkół wydz. mam zaszczyt zwrócić się do W. Pana, jako Prezesa Związku, jako organizacyi naszej, która ma wielkie wobec nauczycielstwa zasługi i z którą związku rozluźniać nie chcielibyśmy, (sic!) lecz iść razem, z prośbą o wyjaśnienie, czy Tow. nauczycieli wydz. mogłoby jako ciało, mające zupełną autonomię w sprawach swoich a) należeć jako organizacya do Związku naucz. i przezeń być na zewnątrz w sprawach ogólnie nauczycielskich reprezentowane, — b) czy mogłoby korzystać z „Głosu naucz. lud.“ jako organu Związku, a który musiałby wtedy otworzyć łamy dla artykułów, poruszających sprawy szkół wydz. i ich nauczycieli. Odpowiedź na powyższe pytania rozpatrywana będzie na zjeździe ponownym, jaki w czasie niedługim odbędziemy. Gdyby nie niedyspozycya, która od dni kilkunastu trzyma mię w domu, byłbym z W. P. Prezesem osobiście w tej sprawie się porozumiał — ale ponieważ sprawa jest pilna, zwracam się z nią listownie, aby po rozprawie (!) można było dojść do porozumienia, bo na tem sprawa ogólna tylko zyska a nie robiłaby wrażenia rozbijania się naszego, coby niektórym (!) dogadzało ale czego byśmy uniknąć pragnęli za każdą cenę. Jeżeliby W. P. Prezes uważał, że osobiste porozumienie nie jest potrzebne, to proszę o odpowiedź listowną; — w razie przeciwnym spodziewam się być w Krakowie około 1-go marca i wtedy pragnąłbym z P. Prezesem ustnie pomówić. Proszę przyjąć wyrazy wysokiego szacunku z jakim się kreślę Maryan Kępa. Bochnia 20 lutego 1911“.

Nie można dokładnie wiedzieć, co skłoniło p. K. do odniesienia się do prezesa naszego Związku w tak lojalny na pozór sposób. Przypuszczać atoli z wielkiem prawdopodobieństwem można, że musiał w owych „ogromnych“ oświadczeniach nauczycieli na jego odezwę otrzymać w odpowiedzi za warunek, żebyż ta nowa organizacya odbyła się przy naszym Związku.

Trudno inaczej sądzić. Skoro nie uważał za stosowne p. K. odnieść się do prezesa Nowaka i liczyć się z nim przed rozesłaniem swej odezwy czyli przed puszczeniem w ruch swej roboty, to cóżby innego mogło go skłonić do napisania tego listu i to dopiero po upływie blisko miesiąca czasu?

Ponieważ prezes N. nie pospieszył zaraz z odpowiedzią, bo nie chciał teje dawać bez porozumienia się z Wydziałem wyk. naczelnego Zarządu a nadto z obawy, by pismo jego nie zostało odpowiednio wyzyskane, przeto p. K. przyjechał do niego w pierwszych dniach marca i sprawę ponownie ustnie przedstawił, na co otrzymał odpowiedź, że sprawą tą może zająć się najpierw wydział wykon. Związku a decyzję wydać tylko zgromadzenie delegatów Związku, które odbędzie się w lipcu, na co p. K. się zgodził. Z rozmowy tej dowiedział się prezes Nowak od p. K., że głównym zadaniem tej jego projektowanej organizacji jest jak najprędze zdobycie wyższych poborów dla nauczycielstwa szkół wydziałowych. Prezes N. z swej strony oświadczył p. K., że nie może przesądzać, jak zapatrywać się będzie i jakie stanowisko zajmie Wydział wyk. i zgrom. delegatów Związku względem jego akcji. Sam jednak wyraził mu ze swej strony, że jest osobiście tej akcji przeciwny raz z tego powodu, iż Związek nie może osobno zajmować się teraz podwyższeniem poborów nauczycielstwu wydz., które przecież z całego nauczycielstwa najlepiej jest sytuowane, ale zająć się musi najbiedniejszym nauczycielstwem a przede wszystkim obaleniem krzywdzącego systemu miejscowo klasowego i zdobyciem zasadniczego postulatu (cztery rangi) który obejmie również i nauczycielstwo wydziałowe.

(Dok. nast.)



Pierwsze zgromadzenie abiturjentów i abiturjentek krakowskich seminaryów naucz.

W dniu 29 czerwca b. r. zebrali się licznie abiturjenci i abiturjentki seminaryów nauczycielskich w lokalu krakowskiego „Ogniska“ kraj. Związku naucz. Zgromadzonych powitał prezes Związku kol. Nowak, wskazując na ważność i konieczność takich zgromadzeń, których celem jest nie tylko serdeczne przyjęcie nowych kolegów i koleżanek do stanu naszego, ale głównie poinformowanie ich o istotnym stanie rzeczy, udzielenie im praktycznych, opartych na doświadczeniu, wskazówek i rad koleżeńskich, aby ich tym sposobem ochronić przed różnemi niemilami następstwami, wynikającemi często w naszym zawodzie właśnie z niedoświadczenia i nieświadomości. Wyjaśnił wreszcie pr. N., że Związek nasz zajął się na razie urządzeniem tego zgromadzenia tylko na miejscowym teryto-

ryum, a to z braku czasu; w przyszłości jednak urządzić będzie takie wiece w całym kraju.

Pierwszy referat wygłosił kol. Dziedzic na temat stanowiska i obowiązków nauczyciela, trzymając się „Programu zawodowego” związkowego nauczycielstwa. Referent przedstawił, jak pięknem ale zarazem trudnem jest zadanie nauczyciela ludowego i że mimo trudności i przeszkód nie może do pracy się zrażać ani w niej ustawać.

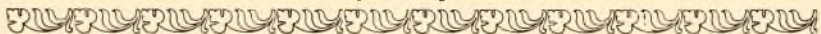
Prezes Nowak mówił na temat wielkiego upośledzenia w naszym kraju tak szkolnictwa jak i stanu naszego a dalej o celach organizacyi naszej związkowej, która rozwinęła i rozwija stale pracę w kierunku usunięcia tego upośledzenia, spełniając tem samem jeden z najważniejszych obowiązków narodowych, jakim jest uzdrowienie i podniesienie szkolnictwa ludowego, podniesienie kultury, dobrobytu i odrodzenia narodowego. Mówił obszernie, jak zachować się mają w stosunku do władz, duchowieństwa i innych czynników. Przedstawivszy dobitnie, że w obecnych czasach tylko siła ma znaczenie, że siła taka potężna leży w organizacyi czysto zawodowej, wezwał gorąco zgromadzonych do solidarnego wstąpienia w szeregi Związku, szerzenia jego idei, i chronienia tejże organizacyi przed licznymi wrogami. Aby zaś obowiązki te spełnić można, wskazał na konieczność uświadamiania się przez czytanie organu Związku „Głosu nauczycielstwa ludowego”.

Kol. Baścik w pięknem przemówieniu przedstawił, że nauczyciel ludowy w myśl szczytnych haseł naszych największych wieszczów powinien całkiem oddać się pracy nad oświeceniem naszego ludu wiejskiego, która to praca jest nadzwyczaj piękna, a którą lud ocenić potrafi. Wymaga tego zresztą przedewszystkiem nasza sprawa narodowa.

Dr. Kanarek referował o dalszem kształceniu się nauczycielstwa, wykazując najpierw, że wiadomości, wyniesione z dzisiejszych seminaryów są wprost marne i że nauczyciel, chcąc stanąć w szeregach inteligencyi, i nie rumienić się na każdym kroku — musi koniecznie uzupełnić te „urzędowe” wiadomości nauką prawdziwą nieurzędową. Młode siły nauczycielskie powinny szczególnie zająć się pedagogią z najnowszych czasów, która to nauka w naszych seminaryach jest jakby tendencyjnie zaniedbana i spaczona, skutkiem czego w kraju naszym nie mamy prawie żadnego ruchu pedagogicznego.

Zachęceniem do samokształcenia się, zakładania wędrujących bibliotek i do wzajemnego uświadamienia się na wspólnych zebraniach zakończył dr. Kanarek swój referat.

W końcu rozdano zgromadzonym: „Program zawodowy” Związku i broszurę p. t. „Obraz doli nauczycielstwa lud. w Galicyi” przyczem przewodniczący p. Nowak wezwał jeszcze raz do solidarności i karności związkowej.



Program

V. krajowego Zgromadzenia Delegatów „Krajowego Związku nauczycielstwa ludowego w Galicyi z siedzibą w Krakowie“, które odbędzie się w sobotę dnia 9 września 1911 roku w sali Rady miejskiej w Krakowie.

Przed południem:

- 1) O godz. 7¹/₂ rano nabożeństwo w kościele OO. Franciszkanów;
- 2) O godz. 8 zagajenie obrad;
- 3) Powołanie dwu sekretarzy Zgromadzenia;
- 4) Uchwalenie regulaminu obrad;
- 5) Sprawozdanie z czynności Naczelnego Zarządu;
- 6) Nowoczesne poglądy na wychowanie dziecka;
- 7) Sprawozdanie krajowej Komisji rewizyjnej;
- 8) Sprawozdanie z wydawnictwa „Głosu nauczycielstwa ludowego“.
- 9) Zmiana statutu Związku;
- 10) Sprawozdanie z obrotu i stanu związkowej fabryki zeszytów;
- 11) Ułożenie programu działalności Związku;
- 12) Stanowisko nauczycielstwa wobec zaniedbania szkolnictwa ludowego w kraju.

Po południu:

- 13) Wnioski i ustanowienie wkładek;
- 14) Zarys projektu pragmatyki służbowej dla nauczycielstwa ludowego;
- 15) Wybory: a) 8 członków do Naczelnego Zarządu w miejsce ustępujących i 1 członka w miejsce p. Pałki, który zrezygnował z godności członka Naczelnego Zarządu; (razem 9); b) 7 członków krajowego Sądu honorowego; c) 5 członków Krajowej Komisji rewizyjnej;

Zakończenie.

UWAGI: Według przepisu § 44 statutu ustępują z Naczelnego Zarządu po trzechletnim urzędowaniu wybrani na II. Krajowym Zgromadzeniu delegatów:

1) Balicki Karol (Kraków). 2) Grabowiecki Leon (Stanisławice). 3) Koczur Feliks (Miłówka). 4. Krotochwil Wiktor (Stryj). 5) Robak Józef (Kraków). 6) Swiba Kazimierz (Podgórze). 7) Taroni Feliks (Dębники) 8) Wierzbicki Józef (Wieliczka). 8) Dr Henryk Kanarek (Kraków), powołany w miejsce kol. Pałki.

Pozostają w Naczelnym Zarządzie:

a) wybrani na III. Zgrom. delegatów przez rok jeszcze: Andruszkiewiczowa Eugenia (Kraków). Bałaban Józef (Lwów). Broszkiewicz Antoni (Nowy Sącz). Depowski Józef (Zakrzówek). Kostecki Karol (Tarnów). Müller Eugeniusz (Kraków). Seidl Bronisław (Okocim). Szkodziński Jan (Kraków).

b) wybrani na IV. Zgrom. delegatów jeszcze przez dwa lata: Baścik Michał (Zator). Hawlicki Maksym (Żarnowa ad Strzyżów). Kirczow Paweł (Kurniki ad Jaworów). Kosiński Ryszard (Siołkowa ad Grybów). Nowak Stanisław (Kraków). Pelc Michał (Rzeszów). Smulikowski Julian (Lwów).

Pozostaje w Naczelnym Zarządzie 15 osób, odbędzie się wybór 9 nowych członków.

Podając program V. Zgromadzenia delegatów przypominamy poniżej niektóre paragrafy naszego statutu, odnoszące się do Krajowego Zgrom. delegatów (już z uwzględnieniem zmian):

§ 25. Na krajowych Zgromadzeniach reprezentują Ogniska delegaci przez Zgromadzenia Ogniska wybrani. Ognisko ma jednak tylko wtedy prawo wysłania własnego delegata na krajowe Zgromadzenie delegatów, jeśli w powiecie nie jest czynnem Koło.

Jeżeli atoli w powiecie jest już czynnem Koło powiatowe, Zarządowi Koła powiatowego przysługuje prawo zwołania Zgromadzenia delegatów Ognisk po myśli § 19 litera c) celem dokonania wyborów delegatów na krajowe Zgromadzenie delegatów Związku krajowego.

§ 34. Zgromadzenie Koła powiatowego: wybiera delegatów na Zgromadzenie delegatów krajowego Związku w regule po jednym na każdych 30 członków.

§ 39 Na krajowe Zgromadzenia krajowego Związku, Koła powiatowe wysyłają swoich delegatów po myśli § 34.

§ 50. Zwyczajne i nadzwyczajne Zgromadzenia krajowe zwołuje Naczelny Zarząd krajowego Związku.

§ 51. Zwyczajne krajowe Zgromadzenie delegatów Kół powiatowych, względnie delegatów Ognisk miejscowych, z powiatów, w których jeszcze Kół nie ma, odbywają się raz do roku zazwyczaj w miesiącu lipcu lub sierpniu.

§ 52. Na żądanie przynajmniej $\frac{1}{3}$ Kół powiatowych i Ognisk, które jeszcze nie mają Kół powiatowych, Naczelny Zarząd obowiązany jest zwołać Nadzwyczajne Zgromadzenie krajowe. Żądający zwołania powinien podać na piśmie przedmiot, o którym obradować ma krajowe Zgromadzenie.

§ 53. Miejsce, w którym ma się odbyć krajowe Zgromadzenie, oznacza Naczelny Zarząd.

Przynajmniej na 20 przed zwyczajnem, a na 14 dni przed nadzwyczajnem Krajowem Zgromadzeniem, Naczelny Zarząd zawiadomi Ogniska i Koła o czasie i miejscu, w którym odbędzie się krajowe Zgromadzenie.

§ 54. Krajowemu Zgromadzeniu przewodniczy prezes Naczelnego Zarządu lub jego zastępca, a w razie ich nieobecności najstarszy wiekiem członek Naczelnego Zarządu.

§ 55. W Zgromadzeniu tem biorą udział z głosem stanowczym:

a) Członkowie Naczelnego Zarządu, prezesowie Zarządów

Kół powiatowych (lub ich zastępcy) i sekretarze Zarządów Kół powiatowych, oraz prezesi Ognisk (lub ich zastępcy) liczących najmniej 30 członków.

b) Delegaci Kół powiatowych i upoważnionych Ognisk.

c) Członkowie honorowi Towarzystwa.

Delegatem może być tylko członek Towarzystwa. Liczbę delegatów Koła oznacza § 34.

§ 56. Pełnomocnictwa przyjmować mogą delegaci Kół tylko na delegatów swego Koła lub swego Ogniska. Żaden z delegatów nie może posiadać więcej niż dwa pełnomocnictwa.

§ 57. Przed zagajeniem krajowego Zgromadzenia delegaci mają złożyć do rąk przewodniczącego listy uwierzytelniające. Pełnomocnicy mają nadto wykazać się pisemnem pełnomocnictwem.

§ 58. Członkowie Naczelnego Zarządu oraz prezesowie Zarządów Kół, ich zastępcy lub sekretarze mogą tylko osobiście brać udział w krajowych Zgromadzeniach delegatów a nie przez pełnomocników.

§ 59. Krajowe Zgromadzenie delegatów jest zdolne do powzięcia uchwał, jeżeli przynajmniej połowa Kół i Ognisk, uprawnionych do wysyłania delegatów nadesła swoich przedstawicieli, co najmniej po jednym. Jeżeli kompletu niema, najpóźniej do dni 20 z tym samym porządkiem dziennym Zwołane Zgromadzenie krajowe jest bezwarunkowo zdolne do powzięcia uchwał bez względu na ilość obecnych.

§ 50. Krajowe Zgromadzenie:

a) Przyjmuje do wiadomości lub odrzuca sprawozdanie roczne Naczelnego Zarządu i udziela lub odmawia temuż absolutorium z jego czynności.

b) Mianuje członków honorowych Towarzystwa bez dyskusji na wniosek Naczelnego Zarządu krajowego Związku.

c) Wybiera krajowy Sąd honorowy złożony z 7 członków.

d) Wybiera Naczelny Zarząd krajowego Związku oraz krajową Komisję rewizyjną złożoną z 5 członków.

e) Uchwala wnioski przedłożone przez Naczelny Zarząd, Koła powiatowe i Ogniska miejscowe lub ich delegatów.

f) Uchwala na wniosek Naczelnego Zarządu (§ 49, punkt 5) Regulamin Towarzystwa.

g) Uchwala zmianę statutu.

h) Uchwala wysokość wpisowego i wkładek członków.

§ 61. Wnioski samoistne, nie odnoszące się do przedmiotów zamieszczonych na porządku dziennym, nie mogą być przedmiotem głosowania na tem samem Zgromadzeniu krajowem, na którem zostały postawione, wyjąwszy, jeżeli przynajmniej na 15 dni przed krajowem Zgromadzeniem zgłoszono je w Naczelnym Zarządzie.

Wnioski, nie zgłoszone na czas, jeżeli nie poparło przynajmniej 15 członków, uprawnionych do głosowania, mogą być

przedmiotem obrad i uchwały, jeżeli Zgromadzenie bez rozprawy większością $\frac{2}{3}$ głosów nagłosie uchwali; w przeciwnym razie przekazuje się je Naczelnemu Zarządowi do załatwienia we własnym zakresie lub sprawozdania na najbliższym krajowym Zgromadzeniu.

§ 62. Głosowanie odbywa się zazwyczaj przez podniesienie ręki, a tylko na żądanie 15 do głosowania uprawnionych, imiennie. Głosowanie w sprawach osobistych i wszelkie wybory odbywają się zawsze kartkami.

§ 63. Do ważności uchwał i wyborów potrzebną jest bezwzględna większość głosów. W razie równości głosów rozstrzyga przewodniczący. Zmiana statutu tylko większością $\frac{2}{3}$, rozwiązanie Towarzystwa tylko większością $\frac{3}{4}$ głosów oddanych, uchwaloną być może i to pod warunkiem, że na porządku dziennym naprzód już postawiono wnioski o zmianę statutu lub rozwiązanie Towarzystwa. Jeżeli przy wyborach nie wszyscy delegaci otrzymali bezwzględną większość głosów, następuje ponowny wybór. Gdy przy powtórnym głosowaniu również nie wszyscy kandydaci otrzymali bezwzględną większość, następuje natychmiast wybór ściślejszy między kandydatami, którzy po wyborach otrzymali największą liczbę głosów. W razie równości rozstrzyga los.

Na Zgromadzenie delegatów jako goście będą mieli wstęp dziennikarze i posłowie, a za kartkami wstępu (przez Komitet lub Prezesa udzielonemi) także niedelegaci, ale członkowie Ognisk, o ile miejsce będzie do dyspozycji; ci ostatni jednak bez prawa zabierania głosu.

W Krakowie dnia 20 czerwca 1911.

Za Naczelną Zarząd krajowego Związku nauczycielstwa ludowego:

Józef Robak, sekretarz.

Stanisław Nowak, prezes.



Okólnik

Naczelnego Zarządu Związku naucz. lud. do Szan. Zarządów Ognisk naucielskich i Kół powiatowych.

1) Zjazd Nauczycielstwa słowiańskiego.

P. Jelenc, prezes „Zavezy avstr. jugoslovanskyh učitel'skych družtev v Ljubljani“ = (organizacja słowiańskiego nauczycielstwa) i p. Skalicky, prezes „Zenske ustředni Jednoti učitel'stva meš. škol českých v Kralovstvi Českem“ = (organizacja czeskiego naucz.) zwrócili się do Prezydium Związku słowiańskiego nauczycielstwa z prośbą o zmianę terminu Zjazdu, gdyż w oznaczonym czasie w tym roku z różnych powodów Słoweńcy i Czesi nie mogą przybyć na Zjazd. Prezydium Związku słow. naucz., uznając, że bez udziału Słoweńców i Czechów Zjazd nie

byłby ogólno-słowiański, czuło się zniewolonem do odroczenia tego Zjazdu. Zgłoszonym już uczestnikom zwraca Komitet pieniądze z odpowiednim wyjaśnieniem.

V. Zjazd delegatów kraj. Związku naucz. ludowego w Galicyi, naznaczony pierwotnie na dzień 21 lipca (przed Zjazdem słowiańskim) odbędzie się wobec odroczenia Zjazdu ze zmienionym programem w Krakowie dopiero w dniu 9 września z tego powodu, że w czasie wakacyjnym nie mogłyby się odbyć Zgromadzenia Ognisk w celu przeprowadzenia dyskusyi nad przedłożonymi przez Zarząd Związku projektami zmiany statutu i pragmatyki. W celu powzięcia w tych sprawach uchwał i wyboru delegatów na Zjazd — które tego jeszcze nie uskuteczniły — mają Zarządy Ognisk i Kół zwołać zebrania członków z końcem sierpnia i z początkiem września. Nazwiska delegatów (tek) z dokładnem podaniem miejsca pobytu, ostatniej poczty i powiatu należy nadesłać Naczelnemu Zarządowi do dnia 5-go września. Wnioski, nie odnoszące się do przedmiotów, umieszczonych na porządku dziennym Zgromadzenia (program podajemy poniżej) należy w myśl § 61 statutu zgłosić przynajmniej na 15 dni przed Zgromadzeniem w Naczelnym Zarządzie. — W dniu 8 września odbędzie się posiedzenie pełnego Naczelnego Zarządu Związku.

W Krakowie dnia 7 lipca 1911.

*Naczelny Zarząd Kraj. Związku
nauczycielstwa ludowego w Galicyi.*

POPIERAJMY FABRYKĘ ZESZYTÓW KRAJOWEGO ZWIĄZKU
NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO pod firmą: **A. PROCNER i Ska.**

ROZSZERZAJMY WSZĘDZIE ORGAN NASZ
„**GŁOS NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO**“.

RUCH NAUCZYCIELSKI I WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Krzeszowice. 12 lutego 1911 odbyło się walne zebranie „Ogniska”. Prezes w przemowie wykazał zasługi i zabiegi Głównego Zarządu krajowego Związku dla poprawy naszego bytu i szkolnictwa ludowego. Kół. P a t y n a stawia wniosek, aby zainterpelować Gł. Zarząd naszego Związku w sprawie uwłaczającego powadze stanu nauczycielskiego wyrażenia się posła Stwiertni do deputacyi nauczycielskiej w styczniu b. r. celem zaprotestowania temuz, że jakkolwiek wykształcenie nauczycieli do zawodu nauczycielskiego uważamy za niedostateczne, przecież nie jest ono żadną miarą niższe od wykształcenia niższych urzędników kolejowych. Wnioskodawca żąda, aby protest był umieszczony w Głosie nauczycielstwa ludowego. Wniosek ten uchwalono. Nastąpił wybór nowego Zarządu na r. 1911, do którego weszli:

Gatlik, kierownik szkoły w Regulicach, jako prezes; Kuropaska z Nawojowej Góry, jako zast. prez.; Gatlikówna sekr.; Stybel skarbnik;

Polaczek i Płonka, jako Członkowie Zarządu. Do Komisji lustracyjnej wybrano: Płonkę, Józefika, Szurmiaka i Gorgonia. Bibliotekarzem wybrano Szurmiaka.

Wieliczka. 1 marca b. r. odbyło się walne zgromadzenie „Ogniska”. Wybrano następn. Zarząd: J. Wierzbickiego prezesem, Ks. St. Ochalskiego wicepr., E. Kręzołkównę sekr., S. Bałuka skarb., zaś St. Chudobę, M. Kunze, H. Michalskiego, F. Helpe, J. Sarnecką, H. Osuchowskiego, J. Tatare i J. Wlazłę członkami Zarządu. Do komisji kontrol. powołano K. Polakiewicza, A. Kosowskiego i J. Wojnowskiego.

Rzepiennik biskupi. Odezwia Ogniska nauczycielskiego w Rzepienniku biskupim do P. T. Kolegów i Koleżanek nauczycieli w powiecie gorlickim.

Krzywdy i niedola nasza są powszechnie znane. Nędzne płace, brak należytej pragmatyki służbowej, szykany ze strony tych, od których raczej opieki spodziewałyby się należało — oto nagroda za naszą ciężką, pełną poświęcenia pracę w zawodzie nauczycielskim. Lepszą przyszłość naszą i szkolnictwa naszego, my sami tylko wywalczyć sobie możemy, przez silną i solidarną organizację zawodową.

Przypatrzmy się kolegom Niemcom i Czechom, to przekonamy się, że u nich niema może ani jednego nauczyciela, któryby nie należał do organizacji zawodowej.

Wszak wszystkie stany i kategorie urzędnicze idą zwartą falangą — a my?... Czyż chodzić mamy luzem?! — Nie! — Niechaj więc idea związkowa rozszerza się po całym kraju i budzi do łączności i pracy organizacyjnej wszystkich, którzy do tej organizacji jeszcze nie należą. Tylko droga organizacji zaprowadzi nas do właściwego zamierzonego celu — tylko w Związku zawodowym nasza przyszłość i nasze odrodzenie. Nauczycielstwo powinno złączyć się w karne szeregi przez przystąpienie do „Krajowego Związku nauczycielstwa ludowego”.

Pomni zasadzie, że „w jedno ści siła”, miejscowe Ognisko z siedzibą w Rzepienniku biskupim na zgromadzeniu w Rożembarku powzięło uchwałę, aby zwrócić się do tych Szanownych Kolegów i Koleżanek w powiecie gorlickim, którzy jeszcze do organizacji zawodowej nie należą z prośbą, by do niej przystąpili.

Kolezdy i Koleżanki! zakładajcie „Ogniska miejscowe” lub wpiszcie się do już istniejących — inaczej zmarnujecie bezpowrotnie czas, za co Wam następni zlorzeczycy gotowi w niedalekiej przyszłości. Porzućcie osobiste względy i niesnaski, a bierzcie się energicznie do dzieła; bo silnie zorganizowani i karni musimy odnieść zwycięstwo!!

Prosimy przeto Kolegów i Koleżanki, którym ta sprawa leży na sercu o rozbudzenie pośród Kolegów i Koleżanek w swej okolicy ducha solidarności i łączności. Wszelkich informacji i druków dostarczy nasz Związek nauczycielstwa ludowego w Krakowie, plac Szczepański 3, lub jedno z miejscowych „Ognisk” w powiecie gorlickim z siedzibą w Rzepienniku biskupim i Luźnej.

Rzepiennik biskupi 6 maja 1911 r.

Nowy Sącz. (Ruch w Ognisku. Walne Zgromadzenie Koła powiatów. Walne Zgrom. oddziału Tow. pedagog. — Zeszyty Związkowe.

Słabszy nieco w ubiegłym roku ruch towarzyski w naszym Ognisku znacznie się ożywił po Walnem Zebraniu członków. Sekcja zabawowa z ruchliwymi i energicznymi koleżankami: A. Ciesielską, przewodniczącą sekcji i M. Wusatowską, gospodynią, urządziła szereg zabaw i zebrań towarzyskich, z których szczególnie miłe wspomnienia pozostawiły w uczestnikach: Kulig saniami do kolegi Głaba w Porębie, zabawa taneczna w „Czytelni kobiet” i wspólne święcone. Miły, swojski nastrój podczas „święconego”, kilka serdecznych przemówień — harmonia i zgoda po małej burzy, którą niedawno przechodziliśmy, każą ufać, że Ognisko potrafi skupić kolegów i wprowadzić życie prawdziwie koleżeńskie. Sekcja odczytowa pracowała gorliwie w czasie postnym pod kierunkiem kolegi J. Migacza.

Kilka odczytów i pogadanek, jak: kol. prezesa Broszkiewicza „Wrażenia z podróży do Włoch“, „Zabytki malarskie w Wenecyi“ — „O powadze stanu nauczycielskiego“ — kolegi Migacza „O skrzypkach polskich“ — „O 1001 celu“ — kolegi Godłowskiego o kształceniu ogłady towarzyskiej u młodzieży zainteresowały zebranych. Szczególne zainteresowanie i żywą dyskusję wywołały pogadanki „O 1001 celu“ i „O powadze stanu nauczycielskiego“. Obie, treścią pokrewne, wskazywały na potrzebę pracy wspólnymi siłami, w organizacji, na potrzebę wyzwalania się z wielu wad i błędów, aby dojść do celów wyższych, aby uzyskać należny szacunek w społeczeństwie i wtedy skutecznie dla społeczeństwa i Ojczyzny pracować.

Sekcja wycieczkowa zaczęła już swoją czynność. Przepiękne okolice Nowego Sącza z całym szeregiem zabytków historycznych nadają się niezmiernie do wycieczek i dla przyjemności i dla pożytku. Byłe tylko frekwencya była liczna.

Walne Zgromadzenie Koła powiatowego odbyło się w d. 23 kwietnia przy słabym bardzo udziale członków. Nie dopisali szczególnie koledzy wiejscy. Widać, że w Ogniskach na prowincyi, co zresztą i ze sprawozdania Zarządu widać, ruch słabnie. Dziwne to i przykre, że właśnie koledzy wiejscy, którzy może najwięcej po organizacyi spodziewać się mogą, jakoś bez serca i ognia do pracy związkowej się przykładają. Z wyjątkiem Ogniska w Starym Sączu i Podegrodzia inne prawie śpią. Czynne dotąd Ognisko w Muszynie podupało w ostatnich czasach, z powodu wystąpienia z towarzystwa kolegów Rusinów, którzy zawiązali własne Towarzystwo „Wzajemna pomoc“. Jest nadzieja, że nowy Zarząd (kol. Mróz prezes, kol. Brandys zastępca: Mazur, sekretarz, Bochenek, skarbnik) i rezolucye na Zgromadzeniu uchwalone obudzą na nowo życie i ruch w Ogniskach.

Istniejący u nas jeszcze Oddział Towarzystwa pedagogicznego odbył także Walne Zgromadzenie przy udziale... 6 członków przy rozpoczęciu, a 11 przy końcu posiedzenia. Kolega Bochenek, wiceprezes Ogniska referował sprawę pragmatyki służbowej, zaprojektowanej przez Tow. pedagogiczne. Po referacyi i dyskusyi uchwalono wyrazić uznanie Zarządowi głównemu za pracę nad ułożeniem pragmatyki. Uznanie ogłosi się w dziennikach, a p. Prezydent Dembowski będzie miał znowu sposobność powołać się na opinię „poważnej“ części nauczycielstwa, która nie solidaryzuje się ze staraniami Związku. Co prawda, licznie nie jest to „poważna część“, bo na posiedzeniach Wydziału Ogniska większa liczba członków bierze udział, niż na Walnem Zgromadzeniu Oddziału Tow. pedagogicznego, bo na 80 przeszło nauczycieli w N. Sączu, 11 osób, to trochę za skromnie — ale na jakoś, jest to poważna część, bo dyrektorzy i kierownicy szkół miejscowych, inspektor szkolny i burmistrz miasta. Liczba uczestników na Walnem Zebraniu świadczy, iż Towarz. pedagogiczne już się przeżyło — już nawet i ci nieliczni członkowie w obradach udziału brać nie chcą. Nie zaszkodzi to jednak p. koledze sprawozdawcy do „Szkół“ napisać o „niechętnych żywiołach“, które rozwój oddziału wstrzymują, jak to czytamy w 45 sprawozdaniu Z. Gł. P. T. P. — Oddział Nowy Sącz. *Związkowiec*.

Z sekcji pedologicznej „Ogniska Naucz.“ w Krakowie. Dnia 14 czerwca odbyło się zwyczajne posiedzenie członków Sekcji badań nad dziećmi, na którym p. J. Wł. Dawid przedstawił metodę testów Binet'a, jej korzyści i ujemne strony. Metoda ta, t. zw. „metryczna skala inteligencji“ znalazła powszechne zastosowanie w szkołach francuskich. Obecnie podjęli nauczyciele niemieccy stwierdzenie trafności tej metody, przeprowadzając badania nad dziećmi w szkołach niemieckich zapomocą metrycznej skali inteligencji. Wyniki tych badań będą wkrótce ogłoszone w fachowych pismach. Znakomity nasz psycholog i pedagog zachęcił obecnych do przeprowadzania badań metodą Binet'a w szkołach naszych.

Sprawozdanie z posiedzenia „Sekcji pedologicznej“ Ogniska nauczycielskiego w Krakowie z dnia 26 maja b. r.

Przewodniczący dr Henryk Kanarek przedstawił dotychczasowy rozwój sekcji. Liczy ona obecnie przeszło 140 członków nie tylko z pomiędzy nauczycielstwa szkół ludowych, ale także szkół średnich i osób poza szkol-

nictwem stojących. Władze szkolne ochotnie pozwoliły na przeprowadzenie badań nad dziećmi w szkołach miejskich, a inspektor Łopuszański w referacie zgłoszonym poda sposoby poznawania zmęczenia. Dla celów naukowych będzie w jesieni przy współudziale sekcji pedagogicznej „Towarzystwa naucz. szkół wyższych” zorganizowany kurs pedologiczny; w 16 prelekcjach zapozna p. J. Wł. Dawid z psychologią dziecka i pedagogiką doświadczalną, łącząc wykład z eksperymentami. Szczegółowy program ogłoszony będzie w październiku b. r. Sekcja weszła w związek z warszawskim „Tow. badań nad dziećmi”, które przesłało jej swe kwestyonyariusze w sprawie badań inteligencji dziecka. Dzięki poparciu „Ogniska nauczycielskiego”, które ofiarowało 100 K., już w czerwcu może być otwarta biblioteka i czytelnia, zaopatrzona w pisma i dzieła z dziedziny nowoczesnej pedagogiki i psychologii.

Posiedzenie to połączone było z odczytem: „O szkole życia Decroly'ego w Brukseli”. Referentka dr Zofia Szybalska przedstawiła idealne warunki tej szkoły dla dziecka i znaczenie jej dla życia społecznego przez wyrabianie samodzielności myśli i pracy. Plan nauk i metoda jego przeprowadzenia, nie spotykana gdzieindziej, zasługuje także na uwagę. Silna koncentracja wiedzy jest jego cechą, siekanina przedmiotów szczególnie ominięta. Metoda przeprowadzona ściśle w nauce obejmuje zawsze 3 działy: 1) obserwacji, 3) asocjacji, 3) ekspresji konkretnej i abstrakcyjnej, więc przez zbieranie t. zw. muzeów i wypowiedzanie się ustne i pisemne. Po odczycie toczyła się ożywiona dyskusja na temat braków naszego szkolnictwa.

Sankcjonowanie zmiany ustawy kraj. z dnia 11 czerwca 1905 w tym kierunku, że w przypadkach, na szczególne uwzględnienia zasługujących, może Rada szkolna kraj. za zgodą Wydziału kraj. przesunąć miejscowości do wyższej klasy płac nauczycielskich” nastąpiło 23. kwietnia b. r. co ogłasza Dziennik urzędowy w 15 num. z 17 czerwca. Ciekawa rzecz, jak też to Rada szkolna to przesuwanie urządzić będzie,

Lekceważenie czy brak wychowania. W odnoszeniu się czy osobistym czy też pisemnym do władz i przełożonych, przyjęły się pewne formy, które jako objaw poszanowania ściśle przestrzegane bywają. Można śmiało powiedzieć, że przedewszystkiem nasze nauczycielstwo ludowe aż do przesady tych form się trzyma i przestrzega, aby się tylko nie narazić swej władzy, swym przełożonym. Naturalną rzeczą jest, że w krajach kulturalnych, konstytucyjnych również władze do tychże form się stosują, czego z ich strony wymaga nie tylko powaga urzędowa ale nawet przyzwoitość sama. Być może, że w kraju naszym także wszystkie władze do tego obowiązku się poczuwają z wyjątkiem chyba... pewnych inspektorów okręgowych szkolnych w obejściu z podwładnym nauczycielstwem, którzy w stosunku do nauczycielstwa kpią sobie wprost ze wszelkich form i zasad przyzwoitości. Przykładów z tej dziedziny możnaby przytoczyć bez liku. Oto n. p. weźmy inspektora z Chrzanowa p. Zontka, który pod względem takich form i zasad wielkie okazuje braki, choć jest inspektorem. Gdy pisze akt do nauczyciela lub nauczycielki, to rzadko używa tytułu „pani”, „pani”, lecz odnosi się zwykle przez trzecią lub nawet wprost przez drugą osobę, jak to do najpodrzedniejszej służby odnosić się zwykło. Co więcej akta ważne jak n. p. dochodzenia dyscyplinarne, których w tym okręgu jest obficie, wygotowuje na najordynarniejszym bibulastym papierze, na którym nawet atramentem pisać nie można. Dlatego też p. Zontek pisze takie ważne akta ołówkiem (sic!) i takimi nauczycielstwo częstuje. Każdy, komu akt taki pokazaliśmy, nadziwić się nie mógł zwłaszcza, że jeszcze był podpisany przez starostwo. Pan Zontek tym swoim nietaktem kompromituje nie tylko siebie, ale i władze, w imieniu których te akta wystawia. Z obowiązku więc naszego podnieść musimy, że odnoszenie się w ten sposób do nauczycielstwa — jak to p. Z. czyni — jest dowodem albo lekceważenia lub też braku wychowania.

Przeciw lekceważeniu stanu naszego nauczycielskiego stanowczo zastrzedz się musimy. Na razie tyle!

Czterdziestoletni jubileusz pracy nauczycielskiej obchodziła 12. maja b. r. uroczyste szkoła im. K. Tańskiej w Krakowie swojej kierowniczki Rozalii z Jurowiczów Frenklowej.

W przeszłocześnie udekorowanej sali widniał portret jubilatki, otoczony wieńcem laurowym, estrada tonęła w powodzi kwiatów. Przemówienia uczeń, nauczycielek, śliczne śpiewy solowe i chórne oraz orkiestra uczeń szkoły czyły piękną uroczystość, którą cechował nastrój podniosły a rzewny i serdeczny. Wszystko, co się tam mówiło było szczere i niekłamane, bo ci, którzy w dniu tym otaczali jubilatkę, kochają ją prawdziwie — a była to jej najbliższa rodzina: nauczycielki szkoły i szkolne dzieci. Z powodu braku miejsca nie można było prosić na uroczystość przedstawicieli władz szkolnych i ogółu nauczycielstwa krakowskiego; musiałoby się pozbawić możności uczestniczenia w obchodzie działwę szkolną, co sprzeciwiałoby się hasłu jubilatki, które przewodniczyło jej 40 letniej pracy: „wszystko dla dzieci“. Zresztą ta cicha, skromna, serdeczna uroczystość tak odpowiada całemu usposobieniu jubilatki, która nigdy nie szukała rozgłosu, nie ubiegała się za chwałą, że doskonałą tworzyła harmonię z całym jej życiem. A przypatrzmy się bliżej temu życiu i niezwykłej osobie jubilatki.

Jako nauczycielka z powołania o wybitnych zdolnościach pedagogicznych stawia obowiązki względem szkoły zawsze na pierwszym miejscu, jako dyrektorka świeci gronu naucz. przykładem, sama najwzorowiej wypełniając wszystkie obowiązki i na tem polega jej kierownictwo; w stosunku do nauczycielek jest koleżanką i przyjaciółką. Duchem miłości dla szkoły i działwy, który ją ożywia, zdołała zawsze przejąć całe grono, dla którego praca szkolna w takich warunkach jest osłodą życia, nigdy przykrością, a wskutek tego tylko wydatniejszą i lepszą być może. Każdy, kto się z nią choćby na krótko zetknie, odnosi wrażenie niezwyklej prawości i czystości jej charakteru i tej życzliwości i przyjaźni, z jaką się ona do ludzi zawsze odnosi. Od chwili powstania organizacy naucz. była p. R. Frenklowa członkiem „Związku nauczycielskiego“ i popierała każdą jego akcyę, to też...

ak.

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE.

† **Ignacy Petelenz**, doktor filozofii, dyrektor I szkoły realnej w Krakowie, b. poseł do Parlamentu z Krakowa etc. zmarł dnia 20 czerwca b. r. przeżywszy 60 lat życia. Ś. p. Petelenz cieszył się wielką sympatją nie tylko w Krakowie ale i w kraju, to też wiadomość o zgonie jego wywarła szeroko głęboki żal. Zmarły należał jako poseł do przyjaciół naszego stanu i do szczerych sympatyków dla naszych postulatów, czego złożył dowody niejednokrotnie. Cześć Jego pamięci!

† **Stanisława Mieszkowska**, tymczasowa nauczycielka szkoły w Półwsiu (Kraków) po siedmiu latach służby nauczycielskiej a w 27 roku życia, zakończyła życie w dniu 21 czerwca b. r. Ś. p. Mieszkowska odznaczała się wielką gorliwością w spełnianiu obowiązków, a zmarła wskutek choroby, jakiej nabawiła się w wysokim stopniu wadliwym budynku szkolnym. Mając w klasie w zimie najwyżej po kilka stopni ciepła, przeziębila się do tego stopnia, że dostała zapalenia płuc, po którym nastąpiła gruźlica i śmierć. Jestto więc jedna z bardzo wielu ofiar, które padają na stanowisku wskutek złych i zimnych budynków szkolnych. Cześć Jej pamięci!

† **Helena Siedlikowska**, nauczycielka 4-kl. szkoły żeńskiej w Wieliczce, zmarła tamże, przeżywszy lat 60, z których 38 spędziła na mozolnej pracy nauczycielskiej. Z całą sumiennością i gorliwością oddawała się pracy zawodowej i wychowywała już trzecie pokolenie, pracując od początku w jednej miejscowości. Od założenia Związku Nauczycielstwa ludowego była członkiem tegoż i brała chętny udział w krzewieniu idei związkowych. Po dwumiesięcznej ciężkiej, nieuleczalnej chorobie rozstała się z tym światem dnia 4 czerwca 1911.

Pogrzeb odbył się w dniu 6 czerwca. Piękną przemową, w której podniósł zasługi cichej i gorliwej pracowniczki na niwie oświaty ludowej, pożegnał ją w kościele ks. katecheta Ochalski, zaś nad grobem kol. Michalski. Cześć Jej pamięci!

OD ADMINISTRACYI.

Czekami Administracji „Głosu“ (Nr. 163). prosimy przysyłać tylko prenumeratę i inne kwoty należne Administracji „Głosu naucz. lud.“ Na czekach i odcinkach przekazów prosimy o wyraźne pismo z podaniem dokładnego adresu (imię i nazwisko, godność, miejscowość i ostatnia poczta).

Prenumeratę na „Nowe Tory“, która dla nauczycielstwa kosztuje rocznie tylko 4 ruble prosimy dla uniknięcia zwłoki — przysyłać wprost do Warszawy ul. Nowogrodzka 25, powołując się na „Głos naucz. lud.“ —

Prosimy o jednanie nowych prenumeratorów.

Organ nasz powinien znajdować się w czytelnich, kasynach i stowarzyszeniach. —

Roczniki „Głosu nauczycielstwa ludowego“ z r. 1906., 1907 i 1908 są do nabycia w Administracji po cenie 2 K. zaś z r. 1909 i 1910 po 4 K.

Mamy również na składzie wyborne dzieło „Ciemnotę Galicyi“ Światłomira po cenie 1 K. 50 h. powieść „Światłodawcy“ A. Gruszeckiego po cenie 1 K. 80 h. i „Obraz doli nauczyciela ludowego w Galicyi“ po cenie 60 h. Na przesyłkę dołączyć należy 35 h. na jedno dzieło a 55 h. na dwa dzieła

ADRES ADMINISTRACYI:

KRAKÓW, PLAC SZCZEPAŃSKI 3. I. p.

Telefon Nr. 1209. Konto pocztowej Kasy oszczędn. Nr. 163.

Godziny biurowe od 4 — 6 z wyjątkiem niedziel i świąt.

Za treść ogłoszeń Administracja i Red. nie bierze odpowiedzialności.

„Ogrodnictwo“ organ Towarz. Ogrodniczego w Krakowie.

pod redakcją Józefa Brzezińskiego, wychodzi w miesięcznych zeszytach ilustrowanych obecnie XIV rok. Zamieszcza najświeższe i zajmujące prace i rozprawy w dziedzinie sadownictwa, warzywnictwa, kwaciarstwa itp. W roku 1910 mnóstwo zajmujących i pouczających artykułów było objaśnionych 130 rycinami.

Dawniejsze roczniki są jeszcze do nabycia, o ile zapas starczy po 4 Kor. 50 hal.

Całoroczna prenumerata wynosi z przesyłką pocztową w Austrii i Węgrzech tylko 6 K 50 h, półroczna 3 K 30 h.

Dla Zarządu szkół i nauczycieli ludowych rocznie 4 K 50 h.

ZESZYTY OKAZOWE DARMO I OPLATNIE.

Prenumeratę przyjmuje Administracja „OGRODNICTWA“ w Krakowie.

SZPARAGI

i ich racjonalna hodowla

napisał **J. BRZEZIŃSKI.**

Wydanie II z 15 rycinami. — Cena z opłatną przesyłką pocztową 1 K 60 h.

Do nabycia

w Administracji „Ogrodnictwa“ w Krakowie

i we wszystkich Księgarniach.

BANK PRZEMYSŁOWO-BUDOWLANY W KRAKOWIE, RYNEK GŁ. L. 24.

dostarcza

CZŁONKOM KRAJ. ZWIĄZKU NAUCZYCIELI LUDOWYCH W KRAKOWIE

Najlepszy

Węgiel Góрноśląski

z jedynej polskiej firmy

„EXPORT ŚLĄSKI“ w Katowicach

CENY LETNIE za 10.000 kg. loco kopalnia: GEORG
K 151—, FRIEDEN K 150—, FANNY K 145—.

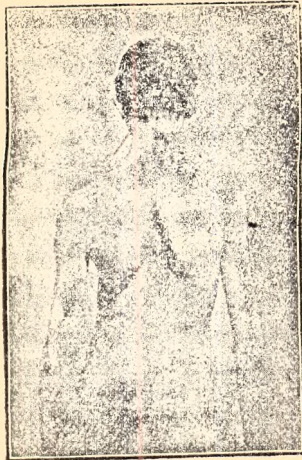
oraz

Węgiel Krajowy

z kopalni KRYSZYNA K 142—, ARTUR K 102—.

Bank udziela wszelkich wyjaśnień dotyczących się kosztów frachtu, dostawy i warunków spłaty.

Zamówienia wprost albo przez Związek Naucz. Ludowych



Na skrzywienie kości pa-
cierzowej, krzywy wzrost,
nierówne biodra, łopatki

działają skutecznie i wykształceniu się
garbów zapobiegają specjalne leczni-
cze aparaty Ortopedyczne bardzo lek-
kie, pod szatą niewidzialne, a ciało
skrzywione **pięknie formują.**

Osobiste jawienie się pa-
cyentów jest koniecznem.

Zgłoszenia ustne i pisemne przyjmuje

SPECYALNY ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY
LWÓW,

obecnie ul: Grodecka 25, I p.
naprzeciw koszar Ferdynanda.

„GAZETA LUDOWA“

PISMO LUDU POLSKIEGO.

WYCHODZI CO TYDZIEŃ WE LWOWIE.

„GAZETĘ LUDOWĄ“ wydaje „LUDOWE TOWARZYSTWO WYDAWNI-
CZE“, stowarz. zarejestrowane z ograniczoną poręką. — Udział 10 koron
Prenumerata rocznie kor. 4, półrocznie 2 kor.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA: STANISŁAW NOWAK.

Czcionkami drukarni Narodowej w Krakowie